PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 50 Koron (półrocznie 25 Koron), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 16 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 1 Kor.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 5. Kraków, dnia 1 lutego 1920 roku. Rok XXI.

Czy Polska ma dalej wojnę prowadzić?

Od roku przeszło młoda nasza ojczyzna krwawi się w straszliwy sposób na polach walk. O ile początkowo wojna ta była usprawiedliwioną ze względu na obronę naszych granic i naszego stanu posiadania przed zaborczością naszych sąsiadów, o tyle dalsze jej prowadzenie jest bezcelowem i zbrodnią wobec całego Narodu i odradzającej się ojczyzny.

Nieuruchomiony dotąd przemysł i handel, nie odbudowane gospodarstwa, zaniedbana oswiata, zdemoralizowane społeczeństwo, głód, nędza i miliardowe długi — to skutki przewlekającej się wojny. Zachodzi przeto pytanie, czy wobec tej oczywistej ruiny, jaką wojna ta na społeczeństwo polskie sprowadza, dalsze prowadzenie jej jest koniecznem? Nasze sfery rządzące, nasza dyplomacya, której się wojenka uśmiecha, starają się wojnę tę tłómaczyć nakazem koalicyi i zabezpieczeniem kultury zachodniej przed zalewem bolszewizmu. Przypatrzmy się temu zblizka. Początkowo wojna ta prowadzona z Rosyą Sowiecką, była koniecznością, ze względu na obronę naszych granic wschodnich przed zaborczością bolszewicką. Granice wschodnie jednakże jużeśmy obronili i zaszliśmy nawet dalej, aniżeli należało, bo wkroczyliśmy już na ziemie rosyjskie, które nigdy do nas należeć nie będą. Bo i jakież prawo mamy do ujarzmiania obcych narodów. Czyli, że rola nasza na wschodzie ukończona i należałoby jak najrychlej przystąpić do zlikwidowania wojny. Cóż jednak się robi, zamiast likwidacyi mamy wojnę i coraz to sroższą. Powołuje się coraz to nowe roczniki, zaciąga się nowe długi miliardowe, aby tylko dla zaspokojenia żądań koalicyi, dla zabezpieczenia jej inteleresów kapitalistycznych niszczyć w zarodku powstający do życia organizm polski. A czyż przez dalszą wojnę zabezpieczymy kulturę zachodu przed zalewem bolszawizmu? — śmiem w to wątpić. Wojna bowiem każda przynosi zagładę kulturze, niszczy i rujnuje życie ekonomiczne każdego kraju. Tem więcej u nas w Polsce, gdzie przemysł zupełnie nieuruchomiony, gdzie setki tysięcy bezrobotnych, skazanych na głód i najstraszniejszą nędzę, gdzie nawet zatrudnieni pracą robotnicy cierpią głód, a państwo z pomocą prawie przyjść nie może, gdyż wszystko pochłania wojna. Czy takie warunki sprzyjają rozwojowi kultury. Czyż nie lepiej zabezpieczyłoby się kulturę, gdyby miliardy, które pochłania wojna, obrócić na przemysł i oświatę?

Polskę popycha się do wojny wbrew woli jej ludów, a cóż równocześnie robi koalicya. Oto ona sama bić się nie chce, ona sama **zawiera traktat handlowy z Rosyą bolszewicką** i wysyła tak towary wszelkiego zapotrzebowania codziennego, jakoteż i broń. Czyli, że koalicya, która tyle prawi o swej sympatyi dla Polski, która tę Polskę posyła na krwawy mord rzekomo w obronie zagrożonej kultury, nie waha się z jednej strony sprzedawać Polsce **stary karabin za pięć tysięcy marek,** a z drugiej strony wysyłać również broń do naszych wrogów.

Ale nie koniec na tem, bo oto i Rosya bolszewicka wyciąga dłoń pokoju do nas. Jak bowiem donosły ostatnie dzienniki, **Rosya Sowiecka wystosowała oficyalną notę pokojową do Polski.** Wobec takich warunków, czyż mamy się jeszcze dalej krwawić, czyż nie dość już sześcioletniego krwi rozlewu. Lud roboczy wsi i miast dawno już domaga się zakończenia tej strasznej rzezi, zwracając uwagę naszej burżuazyi na skutki tejże. Burżuazya jednak głucha i niema pozostała na ten głos rozsądku. Ale chyba teraz, po tem, co się stało, po jawnem ze strony koalicyi odosobnieniu Polski i pozostawienia jej swemu własnemu losowi, burżuazya nasza przejrzy i nie zechce chyba rzucić powstającej Polski w otchłań nędzy i upadku. Lud roboczy na to zezwolić nie może. Odpadły bowiem burżuazyi jakiekolwiek wymówki. Nie może się już zasłaniać, **ani rozkazem koalicyi,** bo ta wycofuje się ze wszystkiego, **ani obawą przed zalewem bolszewizmu, bo ci chcą pokoju.** Dlatego też prowadząc dalej tę wojnę, wina spaśćby musiała wyłącznie za skutki tejże, na burżuazyę i sfery rządzące. I słusznie zauważa nasz bratni organ „Robotnik“ warszawski, pisząc: **Wojna z Rosyą, gdyby miała dalej się toczyć, byłaby przedsięwzięciem wyłącznym burżuazyi polskiej, akcyą niepoczytalną i samobójczą z jej strony, ale mogącą nieobliczalne wyrządzić szkody państwu naszemu.**

I słusznie, bo gdy dziś nie wyciągniemy ręki do zgody, jutro może być już zapóźno.

Dlatego [illegible] **raz rozwagi,** potrzeba naszej dyplomacyi, a lud roboczy stanąć winien jak jeden mąż na straży interesów swoich i Ojczyzny.

Józef Piotrowski.

Jak to ekscellencya Długosz i br. Tarnowski skubnęli skarb polski!

Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr państwowych w sprawie wydzierżawienia rewirów łowieckich Sołotwina, Polaniec i Misuń w Małopolsce.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych wydzierżawiło polowania w rewirach Sołotwina, Polanica na lat 5 po 12.000 kor. **Adamowi hr. Tarnowskiemu,** zaś rewir łowiecki w Mizuniu za 6.000 kor. rocznie Jego Ekscellencyi **p. Władysławowi Długoszowi.** [illegible] **te rewiry zostały** wydzierżawione — wbrew najelementarniejszym zasadom gospodarki — nie przez licytacyę, lecz **z wolnej ręki.**

To wydzierżawienie — a ściśle mówiąc — podarunek uczyniło Ministerstwo rolnictwa obu Ekscellencyom wbrew swemu poprzedniemu zarządzeniu, aby na dzierżawy takie rozpisywać licytacye — a co ważniejsza — wbrew innemu swemu rozporządzeniu, które ustanawia znacznie wyższe ceny dzierżawne na te wspaniałe rewiry łowieckie. Przyczyna tej dziwnej manipulacyi jest zupełnie niezrozumiała, albowiem wspomniane czynsze dzierżawne są niesłychanie niskie tak, iż przy licytacyi uzyskałoby Państwo znacznie wyższe dochody. Wedle przybliżonych obliczeń nie pokryją te czynsze nawet szkód poczynionych w młodnikach przez jelenie, tak iż dochód będzie niewątpliwie zupełnie negatywny!

Wobec powyższych faktów, zapytują podpisani:

1) **Czy Panu Ministrowi znaną jest ta sprawa?**

2) **Czy Pan Minister zechce wyjaśnić, z czyjego polecenia i na jakiej podstawie wydzierżawiono rewiry myśliwskie tu wspomniane nie w drodze licytacyi, lecz z wolnej ręki?**

3) **Czy Pan minister zechce bezzwłocznie cofnąć tę dzierżawę i polecić rozpisać publiczną licytacyę?**

4) **Czy Pan Minister zechce pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności winnych poszkodowania Skarbu Państwa?**

5) **Czy i co zamyśla Pan Minister uczynić, aby się tego rodzaju nadużycia więcej w Zarządzie lasów nie mogły powtórzyć?**

* * *

Od Redakcyi. Mamy nadzieję, iż Minister Dr Bardel zechce jaknajspieszniej uspokoić opinię publiczną, albowiem jest przecież powszechnie znanym faktem, iż p. Długosz jest jego kolegą partyjnym i osobistym przyjacielem! Niechże p. Bardel nie rozpoczyna swego urzędowania od tolerowania podobnego skandalu! Tej sprawie nie pozwolimy utonąć „w niepamięci fali!“

Przeciwko samowolnej parcelacyi obszarów dworskich.

W celu przeprowadzenia reformy agrarnej przygotowuje się organizacyę Urzędów Ziemskich w Małopolsce. **W Krakowie dla zachodniej Małopolski** prowadzi organizacyę Urzędu ziemskiego dr Łącki, były starosta nowotarski. We wszystkich więc sprawach, odnoszących się do parcelacyi, kolonizacyi, sprzedaży dóbr i t. p., należy wprost zwracać się do tegoż urzędu. Adres: **Kraków, Rynek gł., Krzysztofory, II piętro.**

W szczególności należy natychmiast odnosić się do Urzędu ziemskiego w wypadkach, gdy majątkami prowadzi się spekulacyę i w tymże celu majątki wykupuje. Rady gminne, względnie naczelnicy gmin powinni natychmiast pisemnie lub osobiście zawiadamiać powyższy urząd, kto kupuje, za jaką cenę i czy dla spekulacyi, czy też dla racyonalnego prowadzenia gospodarstwa. Odpis podania do Urzędu Ziemskiego należy przesłać równocześnie na ręce posła Klemensiewicza (Kraków, Dunajewskiego l. 5.).

Zwracamy jednak baczną uwagę towarzyszom pow. Wielickiego, Dobczyckiego, by dopilnowali dzikiej parcelacyi, jaką w tych powiatach uprawiają różni „ludowcy“ i obszarnicy. O wielkich nadużyciach należy zaraz posła Klemensiewicza zawiadomić!

Panowie szlachta sprzedają grunta bogaczom, a dla biedaków bezrolnych nic nie zostanie!

W sprawie dolarów i przesyłek amerykańskich ostrzeżenie!

Z chwilą otwarcia ruchu pocztowego i towarowego między Polską a Ameryką napływa do Polski wiele pieniędzy i przesyłek z towarami. Niestety — wychodźcy nasi i ich rodziny są przytem w niebywały sposób okradane! Ten rozbój odbywa się w dwojaki sposób:

1) przy przesyłce towarów.

2) przy przesyłce pieniędzy.

Wedle informacyi biura przewozowego „Impeks“ w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 63, parter, nadchodzą do kraju przesyłki z towarami, ubraniami, butami, płótnem itp. Wartość takiej przesyłki wynosi około 200 do 300 dolarów, to jest wedle obecnego kursu około 50.000 do 70.000 koron, bo **1 dolar** jest dziś wart **250 koron!** Tymczasem ten sam towar tu zakupiony za korony nie kosztowałby więcej jak 15 do 25 tysięcy koron! Czyli strata na cenie towaru wynosi już kilkadziesiąt tysięcy koron!

Ale do tej straty przyłącza się druga: Prawie wszystkie przesyłki są stale okradane przy przewozie koleją. Bezczelni złodzieje kradną albo cały towar, albo część przesyłki, napycha-

jąc paczki kamieniami, węglami itp. Kolej płaci odszkodowanie wedle wagi, co naturalnie nie odpowiada stanowczo wartości skradzionego towaru.

Z tego smutnego faktu wypływa nauka:

piszcie do krewnych, aby wam nie przysyłali do Polski żadnych przesyłek, towarów i t. p.

albowiem z powodu różnicy we wartości korony i dolara oraz skutkiem kradzieży ponosicie wielkie szkody!

CO NALEŻY POSYŁAĆ DO POLSKI Z AMERYKI?

Do Polski należy posyłać tylko i wyłącznie pieniądze i to w dolarach a nie w markach!

Przy przesyłce pieniędzy liczne banki okradają wychodźców nie płacąc za dolary wedle kursu, lecz wedle swej woli. Na tem tracą tysiące nasi ludzie, jeżeli pomyślimy, iż np. dziś 1 dolar jest wart 250 kor., czyli 1000 dolarów 250 tysięcy koron!

Trzeba więc napisać do Ameryki, aby krewni wysyłali Wam tylko i wyłącznie dolary.

Informacye w jaki sposób najlepiej przesyłać dolary podały liczne polskie konsulaty w Stanach Zjednoczonych!

O krzywdach i stratach poniesionych przy zamianie pieniędzy i okradaniu przesyłek prosimy zawiadamiać nas adresując listy do „Prawa Ludu" Kraków — Dunajewskiego l. 5. Zarazem prosimy o podanie nam adresów swych krewnych w Ameryce, abyśmy mogli im posłać niniejsze ostrzeżenie.

Tzw. „Kościół Narodowy" w Ameryce zwalcza niepodległość.

W nr. 2 „Prawa Ludu" poddaliśmy surowej krytyce występ ks. Krupskiego z Ameryki Półn., który w naszych szeregach usiłował zaszczepić waśń i niesnaski religijne. Stanowisko nasze znalazło żywy oddźwięk w szerokich masach **prawdziwie uświadomionych towarzyszów.** Dowodem tego i stanowisko naszych towarzyszów, jak poseł Żuławski, już na Zgromadzeniu i liczne listy, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy. To też mamy nadzieję, iż niefortunny wybryk kilku **nieodpowiedzialnych,** młodocianych towarzyszek i towarzyszów więcej się nie powtórzy i w szeregach naszych nie zobaczymy więcej niesmacznych prób wnoszenia w nie sporów religijnych!

Od jednego z Towarzyszów, który przed kilku dniami przybył z Ameryki, podajemy jednak nieco szczegółów, o zachowaniu się tzw. „Kościoła Narodowego" wobec naszej Partyi i sprawy niepodległości.

W Stanach Zjednoczonych mówił nasz towarzysz — zawiązał się po wybuchu wojny Komitet Obrony Narodowej, który skupił w sobie wszelkie znane demokratyczne, postępowe i niepodległościowe stronnictwa i żywioły. Początkowo należeli do K. O. N. i klerykali z kościoła Narodowego, lecz już w1915 r. z niego wystąpili przenosząc się do tzw. Wydziału Narodowego, tj. steku wielkiego wstecznictwa, klerykalizmu i endecyi. Ów osławiony W. D. zwalczał na noże socyalistów, zwalczał Piłsudskiego, był ekspozyturą endeków, który całą forsą popierali walkę z Piłsudskim i stronnictwami obozu niepodległościowego. Tak zwany „biskup Hodur był też delegatem Nar. kościół na osławiony klerykalny Sejm Detroit, który rozpoczął zaciekłą walkę z kom. Obrony Narodowej.

Jako nacyonaliści i klerykali walczą klechy z Nar. Kościoła zaciekle ze socyalizmem, nie cofając się przed niczem, aby tylko Partyę naszą zwalczyć i zohydzić!"

I takich to ptaszków chcą nam napuścić amerykańscy blagierzy tu do Polski!

Bylibyśmy małymi dziećmi, gdybyśmy się przeciw tej podstępnej robocie amerykańskich klerykalnych faryzeuszy nie bronili i towarzyszów przed nią nie ostrzegali!

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu w dniu 20 stycznia uchwalono

ustawę o obywatelstwie polskiem.

Obywatelstwo uzyskuje się przez 1) urodzenie; 2) uprawnienie, uznanie lub przysobienie; 3) zamążpójście; 4) nadanie.

Następnie uchwalono ustawę

o powołaniu prawników do wojska.

Wiek powołanych oznaczono do **42** roku życia, **liczba zaś nie może przekraczać 100.**

Dalej uchwalono ustawę

o tymczasowem sądownictwie wojskowem.

Przedłużono termin o 3 miesiące, w ciągu którego mają być opracowane przepisy postępowania sądowego przy wojsku.

Wreszcie uchwalono rezolucye

w sprawie gospodarki drzewnej.

Poza granice kraju ma być wywożone drzewo twarde, i to tylko przez producentów, którzy odstąpią na cele odbudowy ilość drzewa, oznaczoną przez ministerstwo robót publicznych, po cenach, ustanowionych przez rząd. Państwo ma uzyskać przez to zagraniczną walutę lub środki produkcyi.

Witosik Bryl przeciwko witosikowemu ministrowi Bardlowi.

Pos. Bryl zaatakował ministerstwo rolnictwa, na którego czele stoi jego kolega klubowy, dr Bardel, podnosząc, że gospodarka w lasach rządowych jest skandaliczna, tartaki nieuruchomione, dawne kontrakty jeszcze z czasów austryackich z przedsiębiorcami nie są unieważnione.

Minister rolnictwa, dr Bardel bronił nieudolne ministerstwa rolnictwa przed atakiem swego partyjnika. Oto solidarny klub! ! !

Na następnem posiedzeniu w dniu 23 stycznia przystąpiono do rozprawy

nad zawieszeniem działalności sądów przysięgłych w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego.

Endek Dębski popiera wniosek komisyi o zawieszenie sądów przysięgłych, poczem Sejm przyjął ustawę powyższą w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono z kolei

do uchwalenia 5 milionów marek na organizacyę pogotowia opieki dla dzieci.

Referent ks. Bliziński oświadcza, że ministerstwo pracy proponuje założenie w kraju 40 ognisk Pogotowii opiekuńczych, z których każde miałoby w opiece około 50 dzieci. Koszt utrzymania wynosić będzie z górą 13 milionów marek. Komisya zwraca się do Sejmu z prośbą o uchwalenie sumy 5 milionów, resztę zaś będą miały pokryć instytucye społeczne.

P. Woźnicki żądał kontroli nad Radą Opiekuńczą Główną, i wykazując nadużycia, jakie się zakradły do zarządu, którego członkowie pobierają wyższe pensye niż ministrowie i przytaczając wypadki nadużyć w schroniskach w Warszawie i Lublinie.

Przystąpiono z kolei do wniosków dotyczących różnych

szkół zawodowych.

Po przemówieniach referenta p. Majewskiego oraz p. Krempy w sprawie szkoły tkackiej w Padwie Narodowej i szkoły rękodzielniczej w Chmielowej, przyjęto bez dyskusyi rezolucye w sprawie założenia tych szkół.

Przystąpiono do wniosku nagłego ks. Kaczyńskiego

w sprawie załatwienia zatargu pomiędzy dozorcami i właścicielami realności w Warszawie.

Wobec trwającego strejku dozorców domowych w Warszawie wniósł o uchwalenie ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych między kamienicznikami a dozorcami domowymi.

Pos. tow. Ziemięcki przedstawił katastrofalne położenie dozorców domowych w Warszawie. Ustawę powyższą uchwalono.

Następnie odesłano do komisyi projekt ustawy

w sprawie zagospodarowania odłogiem leżących gruntów,

co będzie wymagać kredytu **1 miliarda marek.** Do sprawy tej jeszcze wrócimy, gdy ustawa ta zostanie uchwalona.

Na wniosek ministra aprowizacyi uchwalono ustawę,

upoważniającą rząd do przymusowego zakupna całego planu pozakontyngentowego z posiadłości ponad 40 morgów.

Jest to krok w kierunku całkowitego sekwestru, czego domagali się oddawna posłowie socyalistyczni. Rząd widząc, że zboża niema, wystąpił z tym wnioskiem, jednakowoż spóźnionym, gdyż zboże poszło już na pasek, a miasta oraz bezrolni i małorolni na wsiach głodują.

Następnie zabrał głos p. ks. Madej

w sprawie plebiscytu na Spiszu i Orawie

i w dłuższem przemówieniu wykazywał, że Czesi czynią wszelkie wysiłki dla pozyskania tamtejszej ludności, podczas gdy starania rządu polskiego w tej mierze są minimalne. W odpowiedzi na to prezes ministrów p. Skulski oświadczył, że rząd polski czynić będzie wszelkie starania, by ludność Spisza i Orawy do dawnej Ojczyzny przyciągnąć. W ostatnich czasach posłano tam pociąg z żywnością, a za nim wkrótce pójdą i inne.

Wreszcie pos. tow. dr **Lieberman** uzasadniał nagłość wniosku P. P. S.

o zwołanie komisyi dla spraw zagranicznych,

motywując ten wniosek głosami prasy polskiej i zagranicznej, donoszącej o wielkich przesunięciach w polityce międzynarodowej, której osią jest państwo polskie. Mówca wspomniał o interwiewie „Matina" z min. Patkiem, o głosach prasy angielskiej, domagającej się pochodu armii polskiej na Moskwę i Petersburg, o pogłoskach, że entanta dała Polsce mandat do zajęcia Kijowa, o pogłoskach, że bolszewicy proponowali Polsce pokój itd. Na tej podstawie mówca **domagał się wyjaśnień w sprawie polityki wschodniej** w komisyi dla spraw zagranicznych.

Endek Stanisław Grabski oświadczał, że w ostatnich miesiącach nic właściwie nowego się nie stało (?!).

Prezes ministrów Skulski oświadczył, że rząd nie ma zamiaru bez wiadomości Sejmu prowadzić polityki zagranicznej, i zapewnił, że do tej pory rząd polski nie przyjął wobec ententy żadnych zobowiązań w sprawie polityki wschodniej. W tych dniach wraca z Paryża minister Patek, który da wyjaśnienie.

W głosowaniu **nagłość wniosku tow. Liebermana przyjęto** i na tem posiedzenie zamknięto.

Rozłam w Sejmowym Klubie Ludowców.

Jak wiadomo przed 3 miesiącami połączyli się Witosiki z Galicyi z posłami tzw. Grupy „Wyzwolenia" w jedną grupę sejmową. Był to ze strony Witosa bardzo sprytny krok, bo robił go zarazem prezesem jednego z największych stronnictw w Sejmie. Dziwiono się jednak w kraju całym, co mogło popchnąć radykalnych „Wyzwoleńców" do tego niedobranego małżeństwa? Przecież to zupełnie tak, jakgdyby kto sprzęgnął razem: konia rączego z ociężałym wołem! Koń rwie się naprzód a wół woli przypełnym żłobie leżeć! To też nic dziwnego, iż się to osobliwe małżeństwo wnet bić ze sobą i kłócić poczęło.

Gdy przyszło do obsady tek ministeryalnych, Witosiki, opadli gabinet i wpakowali tam swoich ludzi — robiąc dr. Bardla ministrem rolnictwa, Kędziora robót publicznych. Liczne posady wiceministrów mają im jeszcze przypaść w udziale!

Za tem pierwszem krokiem poszły i inne, bo Witosiki, jako partya rządowa bardzo **miękko starają się o przeprowadzenie reformy rolnej!** Wszak to jest stronnictwo bogatych chłopów kmieci, którzy sobie i bez reformy rolnej przykupią ziemi. Nie chodzi im przeto o bezrolnych czy małorolnych chłopów! — Wprost przeciwnie! Bogacze wsiowi **są przeciwnymi reformie rolnej, bo któż** będzie obrabiać role za pół darmo, gdy ze wsi zginą komornicy i ta cała biedota wioskowa?

Ale na tem stanowisku sytych i dobrze obrośniętych w piórka bogaczy Witosowych nie mogli stać posłowie z „Wyzwolenia" i dla tego to od dwóch już miesięcy trwały ciągłe dyskusye w klubie ludowców „Wyzwolenia" na temat dalszej współpracy z witosikami. Różnice poglądów w klubie tym zaostrzyły się ostatecznie. Jedna grupa z pos. Ratajem na czele chce za wszelką cenę utrzymać dotychczasowy stan rzeczy w sejmowym ugrupowaniu posłów ludowych, chce iść nadal pod komendę pos. Witosa i brać odpowiedzialność za wszelkie tego ostatniego krętactwa. Druga grupa, w imieniu której występował pos. **Smoła,** stoi na gruncie uchwał ostatniego Zjazdu „Wyzwolenia", polecających swym posłom wystąpienie ze wspólnego klubu i odbudowanie samodzielnego klubu. Inna jeszcze grupa posłów starała się doprowadzić do kompromisu między rozbieżnemi stanowiskami prawicy i lewicy „Wyzwolenia".

Po przedyskutowaniu wniosków pos. Rataja i Smoły, za pierwszym oświadczyło się 22 posłów, za drugim 20-tu, ale lewica oświadczyła, że dalsze pozostanie we wspólnym klubie jest niemożliwe.

Dnia 26 zm. odbyły się 2 posiedzenia oddzielne, prawicy i lewicy. Na posiedzeniu posłów lewicowych „Wyzwolenia" **postanowiono bez zwłoki odbudować dawny samodzielny klub.** Do tego klubu zgłosiło się już 10 posłów, w dniach najbliższych powiększy się on prawdopodobnie

...eszcze o kilku. Przedstawiciele lewicy informują nas, że bezwzględne stanowisko ich jest **wywołane postawą wyborców, którzy kategorycznie pomagają się zerwania z reakcyjną polityką Witosa.**

Na posiedzeniu lewicy „Wyzwolenia" został dokonany wybór Zarządu Prezesem wybrano pos. Stolarskiego, wiceprezesem pos. Tabora, sekretarzem pos. Woźnickiego.

Tak więc dni panowania Witosowego są już policzone!

Nie wątpimy, iż i galicyjscy chłopi ockną się ze swego snu i odstępując od Witosików — tem samem podziękują mi za straty jakie skutkiem głosowania Witosików — ponoszą przy zamianie koron na marki! A straty te idą w miliony!

Konferencya chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spożywczych
powiatów krakowskiego i podgórskiego.

Dnia 18 z. m. odbyła się w Domu robotniczym w Podgórzu konferencya kooperatyw spożywczych powiatów krakowskiego i podgórskiego. Obecni byli delegaci konsumów już zarejestrowanych, jakoteż przedstawiciele z gmin, w których w najbliższym czasie mają powstać konsumy.

Po zagajeniu przez tow. Mazura obrano przewodniczącym tow. Morawskiego.

Pierwszy referował tow. Czapor o kooperatywach chłopsko-robotniczych, podnosząc ważność tego rodzaju stowarzyszeń spożywczych, przytem zwrócił uwagę na te wskazania praktyczne, jakie dotychczasowa działalność na tem polu wyłoniła. W szczególności zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia dotychczasowej kwoty udziałowej, motywując to tem, że chcąc być silnymi i skutecznie walczyć przy pomocy konsumów z paskarstwem i kapitalizmem, musimy te konsumy postawić na zdrowych i trwałych podstawach materyalnych.

O idei pracy kooperatystycznej mówił tow. Pplustil, podnosząc znaczenie ideowe kooperatyw i kreśląc szeroki horyzonty pracy na tem polu.

O związkach powiatowych referował tow. pos. dr Bobrowski. Wskazuje na konieczność jak najrychlejszego organizowania takich związków, gdyż tylko w ten sposób małe wiejskie konsumy potrafią zyskać należne im znaczenie i siłę. Kiedy pokryjemy całą siecią tych związków nasz kraj, a następnie złączymy je w jedną potężną centralę, wtedy życie gospodarcze mas robotniczych i proletaryatu wiejskiego będzie w ich ręku. Referent przedkłada rezolucyę, w której proponuje uchwalenie konieczności tworzenia nowych kooperatyw i tworzenia związków powiatowych. Celem założenia związku powiatów krakowskiego i podgórskiego proponuje referent wybranie komitetu, któryby się zajął pracami przygotowawczemi.

Rezolucye uchwalono, do komitetu zaś wybrano: z Kosocic Franc. Świerka, z Soboniowic Jana Fedrygę, z Kurdwanowa Stanisława Surmę, z Opatkowic Józefa Morawskiego, z Woli Duchackiej Wojciecha Linkę, z Lusiny Andrzeja Narimę, z Czyżyn Roberta Zachętę, z Bieńczyc Ludwika Nowaka, z Mogiły Michała Gaworka, ze Zbydniowic Ant. Brożka, z Zastowa Feliksa Żylskiego, z Pychowic Wawrzyńca Floreczyka, z ramienia związku „Proletaryat" w Podgórzu dra Benedykta Nelkena.

Ponadto uchwalono rezolucyę tow. Morawskiego, domagającą się, by przy krótce nastąpić mającem reorganizowaniu rad aprowizacyjnych reprezentowane były w tychże stowarzyszenia spożywcze chłopsko-robotnicze i rezolucyę tow. Linki, by przeznaczone dla wsi towary oddawało starostwo konsumom do rozdziału.

Na tem zebranie zamknięto. W najbliższym czasie zbierze się wybrany komitet tak, że za parę tygodni możliwem już będzie założenie związku powiatów krakowskiego i podgórskiego.

Zniesienie książki robotniczej.

Dziennik ustaw Nr. 4 z d. 21 stycznia 1920 poz. 17 zamieszcza wywalczoną przez posłów socyalistycznych ustawę z dnia 8 stycznia 1920 roku o zniesieniu książki robotniczej.

Art. 1. Znosi się wszelkie postanowienia ustawowe, dotyczące legitymowania się książką robotniczą na ziemiach b. zaboru austryackiego, w szczególności §§ 79, 80, 80-a, 80-b., 80-c., 80-d., 80-e., 80-f., 80-g., 80-h., 80-i, 81 ustęp 2 ustawy austryackiej z dn. 8. III. 1885 r. Dz. Pr. Nr. 22, następnie §§ 99 ustęp 4 i 5 ustawy austryackiej z dn. 5. II. 1907 r. Dz. Pr. Nr. 16, dalej §§ 26 i 27 ustawy austryackiej z dn. 28. VII. 1902 r. Dz. Pr. Nr. 156, wreszcie § 208 ustawy austryackiej z dn. 23. V. 1854 r. Dz. Pr. Nr. 146.

Art. 2. Niniejsza ustawa otrzymuje moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia tj. **d. 21 stycznia 1920 r.** Z tym dniem tracą moc obowiązującą wszelkie inne postanowienia ustawowe, które pozostają w sprzeczności z tą ustawą lub formują inaczej tes ame stosunki.

Art. 3. Wykonanie tej ustawy poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Walutowe krętactwa Grabskiego!

Przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego odbyli konferencyę z ministrem skarbu pos. Grabskim w sprawie walutowej. Min. Grabski oświadczył, **że uchwały sejmowe nie mogą się tyczyć terytoryó plebiscytowych, a więc i Śląska Cieszyńskiego.** Po plebiscycie będzie ustanowiona relacya pomiędzy koroną a marką w porozumieniu z przedstawicielami Śląska.

Dając to zapewnienie, p. Grabski tem samem stwierdził, że **ustanowiona przze niego relacya korony do marki jest niezgodną z interesami Mał. austryackiego.** Gdyby było inaczej, to p. Grabski nie potrzebowałby uspokajać delegatów śląskich, **że dla Śląska po plebiscycie ustaloną się inną relacyę.** Co prawda, nie rozumiemy, jak w jednem państwie będą mogły istnieć dwie relacye marki do korony, jedna dla całego państwa, druga dla Śląska. Nie rozumiemy także traktowania dzielnic po geszefciarsku: **dlaczegóż Małopolska ma być gorzej traktowana od Śląska Cieszyńskiego?** Tylko handlarz gorzej traktuje starego klienta, który jest od niego zależny ,od nowego, którego chce pozyskać.

P. Grabski przyrzekł, że relacyę dla Śląska ustali po porozumieniu się z przedstawicielami Śląska. **P. Grabski okazał się wiarołomcą w stosunku do Małopolski,** której przedstawicielom również obiecał porozumienie się, i w stosunku do robotników oraz urzędników, obiecując im wynagrodzenie strat, a później występując przeciwko ustawowemu obowiązkowi wynagrodzenia.

Zwracamy uwagę Ślązaków na te krętactwa endeckiego ministra a sami wyrażamy nadzieję, że p. Grabski chyba tym razem nie popełni poraz trzeci wiarołomstwa!

Któż... to wie?

Z Wieliczki.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO ZWIĄZKU CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH stowarzyszeń spożywczych odbyło się dnia 25 bm. w domu robotniczym.

Reprezentowanych przez swoich delegatów stowarzyszeń 30, brak delegatów z 16 stowarzyszeń.

Przewodniczył tow. **Jagła**, sekretarzował tow. **Woroń** Jan.

Porządek dzienny:

1. **Odczytanie protokołu** z ostatniego walnego zgromadzenia tj. z 30 marca 1919 tj. daty założenia Związku.

2. **Sprawozdanie dyrektora-gospodarza tow. Czapora z działalności** za czas ubiegły, przyczem przedstawiono zebranym potrzebę podwyższenia udziałów.

Dalej zawiadamiono delegatów o kursie buchalteryi, który rozpocznie się w I. połowie lutego. Nauka będzie się odbywać co niedzielę popołudniu przez 2 godziny a to od g. 3-ej do 5-ej. Opłata dla członków wynosi 50 kor., kurs trwać będzie około 10 tygodni.

Wykładać będzie profesor z Krakowa.

Po zawiadomieniu członków o toku spraw bieżących zabrał głos tow. Bajorek do punktu

3. **Sprawozdanie kasowe.**

Rok administracyjny wynosił 9 miesięcy, kapitał udziałowy śmiesznie mały, bo wynosi z końcem roku zaledwie 8150 kor. mimo to obrót kasowy wynosił 2 miliony koron, **zysk brutto** 47847 kor. czysty zysk 24324 kor.

4. **Imieniem komisyi rewizyjnej i Rady nadzorczej** zabiera głos tow. Waroń, zawiadamia zebranych, że książki zostały przetrutynowane, rachunki sprawdzone, stawia więc wniosek **na udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co zgromadzeni jednomyślnie uchwalili.**

5. **Przy tym punkcie** stawia tow. Czapor imieniem dyrekcyi i rady nadzorczej następujący wniosek **co do rozdziału zysków:** na dom robotniczy 500 kor., na prasę (Prawo Ludu) 500 kor., wynagrodzenie za sporządzenie bilansu 1000 K., dla funkcyonaryusza Związku za rzetelną pracę tytułem remuneracyi 300 K., 5% tytułem dywidendy oddziałów 175 K., razem 2475 K., do funduszu rezerw. 21849 K., razem 24.324 K., wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

6. **Uzupełnienie Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej** nastąpiło na podstawie ogólnego porozumienia.

Do rady nadzorczej zostali jednogłośnie wybrani w miejsce tow. Mistala Józefa, (któremu pobyt przy wojsku uniemożliwia pracę w Związku:) tow. poseł Z. Klemensiewicz, zaś w miejsce Czepli, który do Związku obecnie nie należy, tow. Jagła Andrzej. Towarzysze Bobrowski Mieczysław, Lidwin Henryk, Michalik Józef, Grochal Franciszek, Ziarko Franciszek, Łazarz Józef, i Woroń Jan pozostają nadal członkami rady nadzorczej, która powinna się w najkrótszym czasie ukonstytuować.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: tow. Lachmana Jakóba z Sierszy, Sikorę Józefa z Krzyszkowic i Karola Woźniczkę z Poznachowic dolnych. Pozostał nadal tow. Iskra i tow. Ciastoń Wojciech.

7. **Punkt ten dotyczył podwyższenia udziałów z kwoty 30 kor.** na 100 kor. Na temat ten przemawiał rzeczowo i bardzo trafnie tow. Jagła, który przedstawił zebranym, że za 30 kor. nie można w dzisiejszych czasach nic kupić i że Związek nasz bez podwyższenia udziałów nie może mieć żadnej przyszłości. Członkowie nie muszą składać naraz 100 koron względnie dopłacać 70 kor. Mogą oni to spłacić ratami powoli, ale uchwały o podwyższeniu udziałów w stowarzyszeniach przeprowadzone być muszą, bo to stanowić będzie naszą podwalinę. Na ten temat przemawiał także tow. Czapor, Lachman, Baran i inni, poczem wniosek dyrekcyi i rady nadz. przyjęli zebrani jednogłośnie do przeprowadzenia uchwały w swych stowarzyszeniach.

8. **Wnioski i interepelacye.**

Tow. Borowiec interpeluje w sprawie przydziału ziemniaków dla Krzyszkowic. Odpowiada tow. Sumera i tow. Czapor. Po wyjaśnieniu sprawy, przemawiał jeszcze tow. Bobrowski Mieczysław na temat prasy, przyczem zawiadomił zebranych, że **wiec oświatowy zapowiedziany na dzień 25 bm. przez posła tow. Smulikowskiego nie mógł się odbyć,** gdyż wedle przywiezionej depeszy zmarł mu ojciec, wiec zmuszony był wyjechać na pogrzeb do Lwowa.

Kiedy nikt więcej głosu nie zabierał zgromadzenie zakończono, z uczuciem podniosłem i nadzieją, że praca naszego stronnictwa na polu ekonomicznem już w niedługiej przyszłości przyniesie nam jak najlepsze rezultaty.

PLACÓWKA KULTURALNA. Scena Domu Robotniczego w Wieliczce wystawiła w tym roku Betleem Polskie utworu Lucyana Rydla, które grane było z wielkim powodzeniem 5 razy dla publiczności, a 2 razy dla uczącej się młodzieży, z ostatnich tych 2-u przedstawień 20% czystego dochodu Towarzystwo domu robotniczego przeznaczyło na biedne dzieci, którą to kwotę wręczono Panu Dyrektorowi **Gąsieckiemu.** Rozwój sceny jest wspaniały tak doborem sił jak doskonałą reżyseryą prowadzoną przez p. prof. Michała **Porońskiego,** który całą duszą jest oddany rozwojowi tej sceny. Scena ta zamienia się na stały teatr, któremu życzymy powodzenia.

KS. SALWA W WIELICZCE zajęty jest stale tak zwanymi przyjaźniakami. Rozdał on 5 q cukru dla przyjaźniaków, a cukier ten był przyznaczony dla wsi parafii wielickiej. Podobna „transakcya" nastąpiła w formie pożyczki z „Czytelni ludowej" na rzecz przyjaźniaków. A potem rachunki konie zjedzą!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

PSARY. W grudniu ubiegłego roku odbyło się w Psarach walne zgromadzenie członków organizacyi P. P. S. na którem został wybrany nowy zarząd składający się z siedmiu członków. Do prezydyum weszli Molenda Kazimierz, **przewodniczący,** Paplernik Józef, **zastępca, Koczara**

Filip, **skarbnik**, Feliksiak Jan, **sekretarz**, Rajdych Jacenty, **kolporter**, Bartosik Józef, i Bodzenta Franciszek, **kontrolorzy**. Nowy zarząd wzywa towarzyszy do owocnej pracy i silnej agitacyi. Również zawiadamia się tow. członków, że skarbnik urzęduje w swojem mieszkaniu codzień, odbierra wkładki, wydaje marki partyjne i zapisuje do organizacyi. Towarzysze jak jeden mąż powinniście należeć do organizacyi Polskiej Partyi Socyalistycznej, która dąży do uświadomienia robotnika i chłopa.

Zarząd Komitetu Miejscowego PPS.

SZCZAKOWA. DWIE MIARY. W poprzednim numerze „Prawa Ludu“ wspomnieliśmy, jak cięzki los dotknął lud roboczy fabryki cementu z powodu zakazu pobierania aprowizacyi w konsumie dla rodzin pozostałych po zmarłych robotnikach. Gdy Rada Robotnicza zdecydowanie stanęła w obronie pokrzywdzonych, p. Dyrektor odpowiedział zimno, że on na to nie poradzi, że sierota syn czy córka po robotniku, żywiący ze swego zarobku rodzinę, ma pobierać aprowizacyę poza konsumem, to znaczy kupować w pasku! Ostatecznie nie moglibyśmy mieć nic przeciwko temu, gdyby to było stosowane do tych, którzy mają jakieś utrzymanie uboczne, lub większą realność itd. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie — skrupia się wszystko na najbiedniejszych! A przy tej sposobności chcemy też wyświetlić, jakie to 7 osób żywi pan dyrektor w konsumie, kosztem tych najbiedniejszych i mimo wysokiej swej pensyi? Wszak conajmniej ta siódma osoba pozostaje tajemnicą, pomijając już to, że teściowę i dwie służące powinienby żywić w pasku, jak to mówi biednej sierocie! Pod tym względem trzebaby zastosować zasady pana Dyrektora, który swego czasu wyrzucił z pracy chłopca, i to w zimie, za to, że był takim „oszustem“ i brał na jedną osobę więcej chleba! Niemaczej rzecz się ma z bezrobotnymi. Oto mimo kryzysu bezrobocia pan dyrektor przyjął sobie jakiegoś pupila, i to odrazu zrobił go dozorcą, chć ten nie zna fabryki ani pracy w niej, a następnie robi go portyerem. Robotnicy zaprotestowali na zgromadzeniu przeciw takim protekcyom, motywując protest tem, że takie miejsca winno się obsadzać starymi robotnikami, którzy zdrowie swe zniszczyli w służbie kapitalistów. Lecz dyrektor nie uznał tej słuszności i protest odrzucił. Dla wyjaśnienia tych spraw szerszemu ogółowi żądamy, aby p. Dyrektor zabrał głos, my zaś zastrzegamy sobie głos na przyszłość.

Pokrzywdzeni.

Z KRAJU.

KOMORNIKI. Obszarnicze sposoby. Obszarnicy w naszych okolicach jakby się sprzysięgli, tak każdy na swój sposób biednych ludzi prześladuje. Oto np. Maryan **Fink** parceluje swoje grunta, ale naznaczył za mórg 12 tysięcy koron! Któryż z nas biednych, bezrolnych lub małorolnych, jest wstanie cenę taką zapłacić? A co zrobimy, gdzie się podziejemy, gdy nam bogaci chłopi wykupią tę ziemię? Oni mogą płacić takie ceny, bo nazbijali sobie tysięcy dużo, siedząc w domu i robiąc interesa na zbożu — ale my, żołnierze i inwalidzi, cośmy się przez 5—6 lat wyponiewierali po różnych frontach i zdrowie sobie zmarnowali, skąd tyle pieniędzy weźniemy? Sądziliśmy i pocieszaliśmy się, że walcząc za Ojczyznę, że przynajmniej gdy wrócimy, w kraju do wszystkiego pierwszeństwo mieć będziemy — tymczasem przeciwnie jest zupełnie: pierwszeństwo mają opasłe brzuchy i portfele wypchane tysiączkami na pasku zdobytemi, a nie wymizerowani obrońcy Ojczyzny!

Drugi znów obszarnik, Zygmunt **Żukotyński** z Dąbia, ma około 120 morgów wybornej ziemi, z której może 15 morgów obsiewa, i to bez żadnej uprawy, tylko tak, ziarno rzuca na łaskę Boską! Serce boli patrzeć, jak tyle lat odłogiem leży tyle roli, a wokół bieda taka straszna, a pan niechce ludziom ani kawałka ziemi wydzierżawić! On powiada, że mu nie trza pieniędzy, a gospodarować mu wolno jak sam chce. A czyż to niema na takiego panka sposobu, aby go zmusić do uprawy lub dowydzierżawienia tym, co mogą i chcą przysparzać krajowi bogactwa? Wszak dawno już była odnośna uchwała sejmowa, czemuż go starostwo nie przymusi do jej wypełnienia?

Wreszcie, dobrze wszystkim znana pani Kazimiera **Rupertowa**, córka profesora **Bujwida**, z Czasławia, też sąsiadom swoim chłopom źle życzy, bo namawia ich, aby odstąpili od kupna ziemi w Komornikach, żeby je mogła siostra jej sobie dokupić, bo widzi im wszystkim będzie dobrze! Czy może tak dobrze, jak z Rupertową w Raciechowicach, Wolicy lub Zarębkach, gdzie się nikt jeszcze nie pochwalił, aby komu co dobrze zrobiła? Teraz chce jeszcze czwarty dwór kupować, choć tyle biednych ludzi niema ani kawałka ziemi. Czy to jest sprawiedliwość, aby jedna osoba miała pół świata, a druga nic, tylko z jej łaski żyła?

Bracia, trzymajmy się razem, organizujmy się, to to łatwiej nam będzie wrogom naszym stawić czoło!

Bezrolni.

Przegląd społeczny.

ROBOTNICY W POLSCE. Liczbę robotników wielkoprzemysłowych obliczano w Królestwie w r. **1908** na 302.790, w Galicyi na 90.400, w Poznańskiem na 109.000, czyli razem na około **502.000**. Cyfra ta jednak wobec niedokładnej i niewspółmiernie prowadzonej w różnych dzielnicach statystyki niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Inne dane wskazywały, że Królestwo, Galicya i Poznańskie miały robotników wielkoprzemysłowych (361.660 + 101.800 + 162.000) razem **625.460**. Ale i ta cyfra nie wyczerpywała robotników na wszystkich ziemiach polskich. Dodać bowiem należy jeszcze 63.000 na Śląsku Cieszyńskim, 145.477 w Prusach Królewskich oraz 853.774 na Śląsku Pruskim. Ogólnie suma czyniła 1,687.100. Jeśli jednak wziąć pod uwagę wogóle przemysłowych robotników najemnych na ziemiach polskich, **to sumę tę podnieść należy do 2 milionów**, po potrąceniu tych nadwyżek co do Śląska, które nie odnoszą się do Śląska Górnego.

Co się tyczy dawnego Królestwa, to w przecięciu zaledwie 25 procent robotników jest obecnie czynnych, tak, że **jako zatrudnionych uważać można około 100.000.**

HISZPANIA. Partya socyalistyczna liczy obecnie 42.113 członków, powiększywszy liczbę swą w przeciągu ostatniego roku o 27.525 osób, tj. 188 procent. Piękny ten postęp tembardziej zasługuje na uwagę, jako że w Hiszpanii i teorye anarchistyczne szeroko są wśród niej rozpowszechnione.

SPRAWA UPAŃSTWOWIENIA KOPALŃ. W Anglii ma być rozstrzygnięta przez plebiscyt, czyli przez powszechne głosowanie całej ludności dorosłej. Jeśli więc większość wypowie się za upaństwowieniem, to będzie ono bezwzględnie przeprowadzone. Robotnicy-socyaliści będą musieli nadal domagać się i dopilnować, by pieniądze te zostały użyte na potrzeby społeczne, a nie na militaryzm. Upaństwowienia, przeprowadzane przez obecne rządy, nie są bynajmniej zaprowadzaniem socyalizmu.

To w Anglii. A w Polsce? Rząd oddaje kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, zarządzane dotychczas przymusowo przez państwo, z powrotem posiadaczom prywatnym — akcyonaryuszom.

ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W ROSYI. Rząd sowiecki ogłosił dekret znoszący karę śmierci. Kara ta dla tych, którzy zostali już zasądzeni na śmierć ma być zamieniona na roboty przymusowe.

WIELKI STREJK W BOMBAJU. Donoszą z Bombaju, że do strejkujących 10.000 robtoników w warsztatach okrętowych przyłączyli się jeszcze inni robotnicy fabryczni.

KRONIKA.

KONFERENCYA OŚWIATOWA W WIELICZCE, na której miał referować 25 stycznia tow. poseł Julian Smulikowski, **została odroczona** z powodu śmierci Jego Ojca. Konferencya odbędzie się w najbliższych dniach, o czem P. T. Nauczycielstwo i Rady szkolne zostaną zawiadomieni.

DALSZA MOBILIZACYA. Na d. **3 lutego** powołano do służby wojskowej roczniki **1900 i 1901**.

WEZWANIE PLEBISCYTOWE DO GÓRNOŚLĄZAKÓW. Na polecenie komisaryatu Rad Ludowych Górnego Śląska wzywa się niniejszem wszystkich Polaków, pochodzących z Górnego Śląska, uprawnionych do głosowania plebiscytowego tamże, ażeby bezzwłocznie podali swoje adresy wraz z datą i miejscem urodzenia lub gminą przynależności do wiadomości sekretaryatu towarzystwa obrony kresów zachodnich. **Kraków, Krzysztofory, III. piętro.**

Do głosowania plebiscytowego uprawnieni są wszyscy Górnoślązacy obojga płci, którzy do dnia 1. stycznia br. ukończyli **20** rok życia.

O PRZYSTANEK KOLEJOWY. Posłowie Durczak i Czapiński wnieśli w Sejmie interpelacyę do ministra kolei w sprawie zatrzymywania się pociągów osobowych na przestrzeni Żywiec—Bielsko. Ludności, a zwłaszcza dzieciom, które uczęszczają do średnich szkół, z gmin Pietrzykowice, Zadziele, Zarzecze, Łękawice, Międzybrodzie i Gilowice, sprawia to przy wyjeździe do Bielska i Dziedzic ogromną przykrość, że zmuszone są przebywać 4—7 km drogi do Żywca lub Łodygowic. Kilkakrotne prośby ze strony wymienionych gmin i osobista interwencya posła tow. Dunrczaka w dyrekcyi kolejowej w Krakowie dotychczas nie odniosły rezultatu. Wobec tego interpelanci zapytują p. ministra, czy skłonny jest wydać rozporządzenie, ażeby pociągi osobowe zatrzymywały się na przystanku Pietrzykowice.

ILE MĄKI WOLNO PRZEWOZIĆ? Nowe rozporządzenie Min. Aprowizacyi, dotyczące obrotu ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919-20, zostało ogłoszone w „Monitorze Polski“ w d. 10 stycznia r. b. Artykuł II. rozporządzenia tego brzmi: „Przewóz kolejami i statkami żyta, pszenicy, jęczmienia lub owsa, zarówno jak przetworów z nich, jako bagażu pasażerskiego w ilościach przekraczających 1 kg na osobę wszystkich wymienionych produktów lub przetworów z nich łącznie, bez każdorazowego zaświadczenia Starosty tego powiatu, z którego wymienione produkty mają być wywiezione, iż zboże przewożone zostało onabyte od producenta który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega, jest wzbroniony“. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 24 stycznia br.

18 i 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA OTRZYMALI BURŻUAZYJNI ZŁODZIEJE por. Kwieciński i adwokat Dr Krokowski ze Lwowa za kradzież gum automobilowych! Nareszcie wzięły się i sądy wojskowe do tych bezczelnych drabów, którzy okradali skarb państwa na setki tysięcy, a złupione tak pieniądze przepijali z dziewkami! Wyrok wywarł na skazanych wrażenie piorunujące, gdyż od niego niema wedle procedury wojskowej odwołania.

Bilans za pierwszy rok administracyjny 1919

Powiatowego Związku Chłopsko-Robotniczych Stow. Spożywczych w Wieliczce.

Stan czynny	K h	Stan bierny	K h
Kasa	—	Udziały	8.150·—
Towary	113.743·35	Fundusz rezerwowy	205·—
Ruchomości	1.436·—	Subwencya	20.000·—
Różni (dłużnicy)	68.090·68	Różni (wierzyciele)	130.591·08
		Zysk	24.324·—
	183.270·03		183.270·03

Rachunek strat i zysków za pierwszy rok administracyjny 1919.

Winien		K h	Ma	K h
Koszta handlowe i admin.:			Towary zysk brutto	47.847·40
Płace dyrekcyi i funkc.	18.900·—			
Książki i druki	799·24			
Papier, wydatki kanc.	295·70			
Lokal	700·—			
Portorya i opłaty pocztowe	224·—			
Koszta podróży i dyety	1.163·—			
Koszta rejestracyi i założenia Związku	248·99			
Wynagrodzenie dziennych robotników	333·—			
Inne wydatki	500·47	23.164·40		
Amortyzacya ruchomości		359·—		
Zysk		24.324·—		
		47.847·40		47.847·40

Stan członków.

W ciągu pierwszego roku administracyjnego przybyło	38
„ „ „ „ „ ubyło	2
Z końcem pierwszego roku administracyjnego pozostało	36
Suma wypowiedzianych udziałów	K 400·—

Wieliczka, dnia 10 stycznia 1920.

Dyrekcya: *Czapor. Bajorek.*

Opowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.